

Na kryzysie stracili pracownicy

Płace w Polsce należą do najniższych w Unii Europejskiej, a prawie 44 proc. Polaków zarabia poniżej 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

To wnioski z raportu „Praca Polska 2010” przygotowanego na zlecenie NSZZ „Solidarność” przez S.Partner/Grupa Syndex we współpracy z Biurem Ekspertckim Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Raport jest analizą dzisiejszej sytuacji świata pracy, zagrożeń dla pracowników i dla rozwoju kraju.

12 maja w Centrum Partnerstwa Społecznego Dialog w Warszawie odbyła się konferencja na temat raportu „Praca polska 2010”. Wzięli w niej udział przedstawiciele regionów, branż, partnerów społecznych z Komisji Trójstronnej. Raport podczas dyskusji panelowej komentowali m.in.: prof. Juliusz Gardawski, dr hab. Ryszard Bugaj, Stephen Portet z S.Partner, Katarzyna Zimmer-Drabczyk i dr Marcin Zieleniecki z Biura Ekspertckiego KK NSZZ „Solidarność”.

„Drastyczny wzrost bezrobocia w zderzeniu z dobrymi wynikami przedsiębiorstw pokazuje, że konsekwencje kryzysu ponoszą głównie pracownicy. Na nich przerzuca się skutki spowolnienia gospodarczego. Jednocześnie nie robi się nic, aby zapobiec zbyt dużemu zadłużaniu się rodzin i pobudzeniu konsumpcji gospodarstw domowych. A mechanizm zbyt liberalnych kredytów dla gospodarstw domowych był jednym z czynników, które przyczyniły się do powstania kryzysu” - napisali autorzy raportu „Praca Polska 2010”. - Mamy do czynienia ze zjawiskiem przeniesienia ryzyka gospodarczego na pracowników. Najważniejszy



W takie dyskusji zaproszeni eksperci zwracali uwagę na różne aspekty raportu

problem to spadek zatrudnienia. Każdy wie, że stworzenie miejsca pracy jest droższe niż utrzymanie go - mówił Stephen Portet.

Ekspertów niepokoi likwidacja miejsc pracy. Od stycznia 2009 r. do stycznia 2010 r. w przemyśle zlikwidowano 3,5 proc. miejsc pracy. W całym sektorze przedsiębiorstw od października 2008 r. do grudnia 2009 r. straty w zatrudnieniu szacuje się na blisko 2 proc. (GUS).

Zdaniem Stephena Porteta należymy do grupy państw najbardziej zadłużonych w Europie. Zadłużenie publiczne w Polsce to głównie zadłużenie samorządów. Nasz deficyt jest wynikiem braku inwestycji.

Katarzyna Zimmer-Drabczyk poruszyła temat niskich wynagrodzeń, które są istotne z punktu widzenia wzrostu gospodarczego. Tymczasem wynagrodzenia w Polsce należą do najniższych w Europie. Między styczniem 2009 r. a styczniem 2010 r. realne wynagrodzenia w przedsiębiorstwach

spadły o blisko 3 proc. To dużo, bo minimalna płaca w Polsce jest jedną z najniższych w Europie. Za nami jest tylko Bułgaria i Litwa. Natomiast prawie 44 proc. Polaków zarabiało poniżej 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Co więcej 11 proc. pracowników zatrudnionych na pełnym etacie to tzw. ubodzy pracujący.

Prof. Juliusz Gardawski zwrócił uwagę na problem przestrzegania zasad fair play przez przedsiębiorstwa oraz rozwarstwienie społeczne. Z badań prowadzonych pod jego kierownictwem wynika, że Polacy mają poczucie zbyt dużych nierówności. Z tych samych badań wynika również, że do powstania nierówności przyczynia się struktura gospodarki. - Nasza gospodarka wyraźnie produkuje małe przedsiębiorstwa, w których znaczna część to „szara strefa”, gdzie płace są poza rejestracją i deklarowane zarobki są znacznie zaniżane - mówił prof. J. Gardawski.

O nadużywanie umów na czas określony, słabości dia-

logu i jego braku w małych zakładach pracy oraz rozdrobnieniu związków zawodowych mówił dr Marcin Zieleniecki.

Z punktu widzenia pracowników niepokojący jest - bardzo często ostatnio stosowany - mechanizm tzw. wygaszenia stosunku pracy, który pojawił się wraz z reformą administracji publicznej. Bardzo niepokojąca jest propozycja kolejnej reformy ubezpieczeń społecznych, która miałaby polegać na zmniejszeniu składki do OFE. Zdaniem eksperta oznacza to krok do tyłu jeżeli chodzi o reformę emerytalną. Naprawę systemu należałoby zacząć od uporządkowania wpływów do ZUS. **kk**

Raport „Praca Polska 2010” na zlecenie NSZZ „Solidarność” przygotował S.Partner/Grupa Syndex we współpracy z Biurem Ekspertckim Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Pełny tekst raportu: www.solidarnosc.org.pl/poznan

Nie zamknijcie nam ust

mówi Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Komisja Krajowa poparła w wyborach Jarosława Kaczyńskiego. I od razu pojawiły się zarzuty, że Związek wraca do polityki.

„Solidarność” ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zabierać głos w najważniejszych dla kraju sprawach. W wolnej Polsce zawsze popieraliśmy kogoś w wyborach prezydenckich. W nadchodzących zamierzaliśmy udzielić poparcia Lechowi Kaczyńskiemu i jego programowi Solidarnej Polski. Jarosław Kaczyński zadeklarował kontynuację tej polityki. Ten program znamy, natomiast nie poznaliśmy wizji Polski Bronisława Komorowskiego, pomimo prawyborczego show. Możemy się obawiać, że program marszałka jest lojalnym wobec partii i jej programem.

Niektórzy chcą zamknąć „Solidarność” usta.

I na to nigdy nie będzie zgody! Jan Paweł II w 2003 r. przestrzegł „Solidarność” przed angażowaniem się w politykę rozumianą jako rządzenie, przed uczestnictwem w strukturach politycznych aspirujących do sprawowania władzy wykonawczej. Natomiast nakazywał nam, aby głos „Solidarność” nie zabrakło nigdzie, gdzie wymaga tego obrona godności pracownika, gdy pracodawcy odmawiają podwładnym prawa do odpowiedzialności, do świadczeń lekarskich, do macierzyństwa. Zapytał: czy nie oznacza to ograniczania wolności, o jaką walczyła „Solidarność”. Nie damy zamknąć sobie ust.

Cały wywiad z Januszem Śniadkiem w „Tygodniku Solidarność” nr 21 z 21 maja 2010 r.

Pamięci Piotra



Przewodniczący wielkopolskiej „S”, Jarosław Lange złożył kwiaty przy tablicy upamiętniającej Piotra Majchrzaka

We wtorek 18 maja minęła 28 rocznica śmierci Piotra Majchrzaka, zakatowanego w stanie wojennym w 1982 r. przez ZOMO na ul. Fredry w Poznaniu.

Wielkopolska „Solidarność” pamięta o najmłodszej Ofierze stanu wojennego w naszym regionie. Przy pamiątkowym głazie obok kościoła Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry, w miejscu bestialskiego pobicia 19-letniego Piotra, przedstawiciele Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” złożyli kwiaty.

11 maja 1982 r. około godz. 21.00 przy kościele Najświęt-

szego Zbawiciela Piotr Majchrzak został wylegitymowany i pobity przez funkcjonariuszy ZOMO. Doznał rozległych obrażeń głowy. Przewieziony na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego przy ul. Lutyckiej, mimo przeprowadzonej operacji, zmarł 18 maja nie odzyskawszy przytomności. Sprawcy dotychczas nie zostali wykryci. Rodzice Piotra od lat bezskutecznie żądają osądzenia winnych i domagają się zadośćuczynienia za śmierć syna. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczy się kolejny proces w tej sprawie. **b**

Beatyfikacja ks. Jerzego

Zarząd Regionu organizuje wyjazd autokarowy na uroczystość beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, która odbędzie się 6 czerwca w Warszawie. Koszt przejazdu 50-60 zł (w zależności od liczby uczestników).

Msza św. beatyfikacyjna, koncelebrowana przez prefekta watykańskiej kongregacji ds. beatyfikacji i kanonizacji abpa Angelo Amato, odbędzie się 6 czerwca o godz. 11.00 na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Następnie procesja z relikwiami ks. Popiełuszki przejdzie Traktem

Królewskim do Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie.

Program uroczystości:

7.00 - Otwarcie sektorów dla wiernych
9.00 - 10.30 - program religijno - artystyczny.
10.45 - wejście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, wciągnięcie na maszt flagi Rzeczypospolitej Polskiej i flagi Watykanu, hymny państwowe.
11.00 - 13.30 Msza święta beatyfikacyjna.

14.00 - Wyjście procesji z Placu Piłsudskiego.

18.00 - Zakończenie procesji nabożeństwem przed świątynią na Polach Wilanowskich i wprowadzenie relikwii do Świątyni Opatrzności.
18.30 - Zakończenie obchodów beatyfikacyjnych i Święta Dziękczynienia na Polach Wilanowskich.

Zgłoszenia: Dział Organizacyjny ZR, tel. 61 853 08 60 w. 20 i 22 do 28 maja.



Prawo do rokowań



Z dniem 1 stycznia 2010 r. została uchylona ustawa z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców (Dz.U. 1995 nr 1 poz. 2 z późn. zm.), na podstawie której, corocznie do końca lutego, pracodawcy i zakładowe organizacje związkowe były zobowiązane prowadzić rokowania w celu uzgodnienia wskaźnika przyrostu przeciętnego wynagrodzenia za pracę w danym roku w zakładzie pracy. Przypomnijmy, że wyżej wymienioną ustawą byli objęci wszyscy pracodawcy prowadzący działalność gospodarczą oraz samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, zatrudniające powyżej 50 pracowników. Ustawa „uchylająca” z dnia 19 listopada 2009 r. została opublikowana w Dzienniku Ustaw 2009 nr 219 poz. 1707.

Utrata mocy obowiązującej przez ustawę z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców nie oznacza, że pracodawca nie ma obowiązku podjęcia i prowadzenia rokowań z zakładową organizacją związkową w zakresie warunków wynagradzania w zakładzie pracy, w tym warunków wzrostu wynagrodzenia.

Jako podstawę prawną przedmiotowego obowiązku pracodawcy należy w pierwszej kolejności wskazać zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasady dialogu

i współpracy partnerów społecznych (art. 20) oraz prawo związków zawodowych do prowadzenia rokowań zbiorowych (art. 59 ust. 2 ustawy zasadniczej). Z kolei zgodnie z art. 1 ust. 1, art. 4, art. 7 ust. 1 i art. 26 pkt 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (j.t. Dz.U. 2001 nr 79 poz. 854 z późn. zm.) związki zawodowe są organizacjami uprawnionymi do reprezentowania i obrony praw, interesów materialnych zawodowych i socjalnych osób zatrudnionych w ramach stosunku pracy. Prawo do reprezentowania interesów pracowniczych oznacza uprawnienie do współuczestniczenia w kształtowaniu warunków pracy i bytu pracowników (art. 6 ww. ustawy), a co się z tym wiąże warunków wynagradzania, ponieważ wynagrodzenie stanowi dla pracowników jego oraz osób pozostających na jego utrzymaniu. Wielkość dochodu, jaki pracownik otrzymuje w ramach stosunku pracy, służy do zaspokajania materialnych oraz niematerialnych potrzeb pracownika i jego rodziny.

Uprawnienie związków zawodowych do prowadzenia rokowań zbiorowych w zakresie wzrostu wynagrodzeń za pracę wydaje się nie budzić wątpliwości wśród autorów projektu ustawy o uchyleniu ustawy z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców. W uzasadnieniu projektu ustawy uchylającej, która została skierowana przez Radę Ministrów do Sejmu RP jednoznacznie stwierdza się,

że po uchyleniu ww. ustawy wysokość przyrostu wynagrodzeń u przedsiębiorców będą ustalać strony uprawnione do zawarcia zakładowego tzn. organizacje związkowe i pracodawca. Uchylenie przedmiotowej ustawy było zresztą postulatem ogólnokrajowych organizacji związków zawodowych, które domagały się wprowadzenia do negocjacji płacowych pełnej suwerenności podmiotów dialogu społecznego, tzn. wyłącznie organizacji związkowych i pracodawców, bez udziału strony rządowej. Związki zawodowe podnosiły, że negocjacje płacowe nie powinny być determinowane centralnie ustalonymi wskaźnikami, a poszukiwanie kompromisu w negocjacjach w sprawie wzrostu wynagrodzeń na szczeblu przedsiębiorstwa powinno być oparte na możliwościach i sytuacji finansowej każdego z przedsiębiorców.

W związku z powyższym na podstawie ww. przepisów prawa, w szczególności art. 1 ust. 1, art. 4, art. 7 ust. 1 i art. 26 pkt 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, pracodawca, na wezwanie zakładowej organizacji związkowej, jest zobowiązany do podjęcia i prowadzenia rokowań w sprawie wzrostu wynagrodzenia pracowników w danym roku kalendarzowym w zakładzie pracy. W przypadku nieosiągnięcia porozumienia w toku rokowań organizacja związkowa ma prawo wszczęcia w tym zakresie spór zbiorowy zgodnie z przepisami ustawy z 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz.U. 1991 nr 55 poz. 236 z późn. zm.).

Dariusz Wegnerski

Program Dobrowolnych Odejsć Pokusa słabsza niż dawniej

Napięta sytuacja związana z prywatyzacją koncernu energetycznego ENERGA z Gdańska zwróciła przy okazji uwagę na tzw. program dobrowolnych odejsć – narzędzie służące redukcji zatrudnienia w firmach, których pracownicy objęci są gwarancjami pracy.

W Poznaniu inicjatywa pracodawcza dająca możliwość odejścia z firmy ze swoistym odszkodowaniem pojawiła się zaraz po prywatyzacji Teletry, której akcje należą do Skarbu Państwa nabył Alcatel. Mało kto dziś pamięta, że na swoisty apel pracodawcy odpowiedziało ok. 2/3 załogi, tj. ponad 600 osób. Tytu pracowników uznało, że lepiej pracować z górą kwotę odpowiadającą trzyletniemu wynagrodzeniu i poszukać sobie nowej posady, niż czekać trzy lata na zwykłe zwolnienie. Skala zainteresowania przerosła oczekiwania inwestora. W spółce nie było środków i proces zmniejszania stanu załogi trzeba było podzielić na etapy. W toku procedury ujawniła się też aktualna do dziś słabość idei dobrowolności. Co zrobić w sytuacji, gdy chęć rozstania z firmą zadeklarują pracownicy, którzy są jej potrzebni albo wręcz niezbędni.

Innym, nowszym przykładem PDO, funkcjonującego już pod tą właśnie nazwą, był program uruchomiony pięć lat temu w Wyborowa S.A., czyli w byłym poznańskim Polmosie. Po zakończeniu okresu ochronnego pracodawca

rozstawał się z pracownikami, dokładając do odpraw wynikających z przepisów ogólnie obowiązujących oraz z zakładowego układu zbiorowego pracy odpowiednik kilku miesięcznej pensji.

W chwili obecnej w Poznaniu z PDO mogą się zetknąć pracownicy firm z sektorów strategicznych, takich jak energetyka i gazownictwo, objęci nadal wieloletnimi gwarancjami zatrudnienia.

Aktualny przykład gdańskiej ENERGI pokazuje, że w końcu dekady, po 20 latach transformacji świadomość pracownicza uległa znacznej zmianie. Dawniej ludzie wręcz rzucali się na pieniądze, hołdując zasadzie „skoro nas nie chcą, to trzeba brać co się da, często póki się da i uciekać”. Dziś oferty relatywnie dużych pieniędzy, nawet sześciocyfrowych kwot, nie działają na wyobraźnię człowieka pracy jak ongiś.

Należąca do koncernu strategiczna spółka ENERGA-OPE-RATOR – jeden z największych dostawców energii elektrycznej w Polsce – zatrudnia ponad 6,7 tys. osób. Ok. 80% z nich posiada jeszcze 7-letni okres gwarancji zatrudnienia. W ramach planowanej restrukturyzacji zatrudnienia firma przygotowała PDO, zabezpieczając na bieżący rok 61 mln złotych. Zakładane odszkodowania mieszczą się w granicach od 50 do 150 tys. złotych.

Jednak ludzie nauczyli się, że dogadując się z pracodawcą

po pierwsze godzą się na skrócenie okresu gwarancji przez umniejszenie liczby przyszłych miesięcznych pensji, co jest podstawowym elementem PDO. Po drugie rozstanie się z firmą w tej formie niesie dla pracownika szerszy negatywny aspekt finansowy. Chodzi o utratę okresu zatrudnienia liczonego dla potrzeb emerytalnych, składek ZUS w tzw. części pracodawczej czy przywilejów typu program emerytalny finansowany przez pracodawcę. Nadto wypłata umówionej kwoty powoduje natychmiastowe wejście w wyższy próg podatkowy i obniżenie realnego dochodu.

Powszechna jest też wiedza płynąca z wcześniejszych doświadczeń, że nawet najwyższe odprawy szybko topnieją, a wielu chwilowych „milionerów” zasila rzeszę bezrobotnych, wpadła w stan trwałej frustracji z powodu niemożności znalezienia swojego miejsca w życiu.

Nic dziwnego, że pracownicy ENERGI nie zachylają się zaoferowanym im programem. W firmie chcą pozostawać nadal nie tylko ci, którzy nie mają pomysłu na zmianę kariery zawodowej, ale także ludzie elastyczni i kreatywni. Wiele wskazuje na to, że kwoty proponowane przez pracodawcę musiałyby stanowić pełną rekompensatę utraconych korzyści objętych gwarancjami, a co najmniej znacząco się do nich zbliżyć.

Paweł Selan

Głos prywatny w sprawach publicznych

Rada Bezpieczeństwa Narodowego



Wykonujący obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek

Sejmu postanowił powołać nowych członków Rady Bezpieczeństwa Narodowego, która – jak zapisano w Konstytucji – jest „organem doradczym Prezydenta w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Państwa”. To ważne gremium nie ma jednak żadnych samoistnych uprawnień czy zadań, poza doradzaniem powołującemu je Prezydentowi, który także zwołuje posiedzenia i ustala porządek obrad. Zadaniem Rady jest „rozpatrywanie kwestii i wyrażanie opinii dotyczących bezpieczeństwa państwa, a w tym m.in. generalnych założeń bezpieczeństwa państwa, założeń i kierunków polityki zagranicznej, kierunków rozwoju Sił Zbrojnych, problemów bezpie-

czeństwa zewnętrznego, zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego i środków ich przeciwdziałania”.

Na uznanie zasługuje poprzedzony konsultacjami – także z opozycją – sposób konstruowania składu osobowego Rady, która wg Marszałka miałaby się stać „miejscem przepływu informacji między Rządem a opozycją”.

Dotychczas skład RBN wiele mówił o wizji prezydentury kolejnych głów Państwa. Aleksander Kwaśniewski w pierwszej kadencji powołał do Rady najważniejsze osoby w Państwie (premier, marszałkowie itd.), w drugiej liczył już tylko na rady fachowców związanych z lewą stroną sceny politycznej. Lech Kaczyński w grudniu 2005 r. powołał do Rady osoby piastujące wówczas najwyższe stanowiska w Państwie, ale wraz ze zmianami na tych stanowiskach zmniejszała się skala Rady, tak, iż przed katastrofą liczyła ona zaledwie trzy osoby. Prak-

tyka pokazała, że Rada może być zarówno najwyżej ulokowanym politycznym ciałem konsultacyjnym, jak i gronem ekspertów od bezpieczeństwa narodowego. W obu przypadkach trudno jednak obronić tezę, iż jest to ciało, bez którego wykonujący obowiązki Prezydenta RP Marszałek nie mógłby się obyć.

Może więc zgodnie z postulatem, by w delikatnym okresie przejściowym powstrzymać się od działań, które nie są niezbędnie konieczne, byłoby lepiej zostawić Radę w spokoju? Dziwić musi także uzasadniający decyzję pomysł Marszałka, by Rada Bezpieczeństwa Narodowego zajęła się w pierwszej kolejności treścią nagrań z czarnych skrzynek, aby „mniej więcej w pełni porozumienie w sprawie przekazania tej wiedzy opinii publicznej”.

I jeszcze to pytanie: co będzie z Radą, gdy Polacy wybiorą Prezydentem kogoś innego?

Maciej Musiał

PROFIT CLUB – NASI PARTNERZY O SOBIE

27 lat przygody z Sindbadem!

Pewnie, tanio, komfortowo i szybko - to nasza dewiza. W ofercie ponad 50 luksusowych autokarów obsługujących blisko 45 tys. pasażerów. To również turystyka samolotowa. Oprócz ofert własnych jesteśmy biurem agencyjnym wielu znanych touroperatorów turystycznych m.in.: Alfa Star, Exim Tours, Itaka, Wezyr, Triada.

Posiadamy również w sprzedaży kolonie i obozy młodzieżowe w kraju i zagranicą. Z „Solidarnością” współpracujemy blisko 5 lat. Profit Club to dobry program, doskonały pomysł na propagowanie turystyki i wypoczynku.

Posiadaczom kart Profit Clubu oferujemy:

- bilety autokarowe linii zagr. obsługi Sindbad – rabat 7%,

- turystyka zagr. + last minute, bilety autokarowe linii zagr. – rabat 6%.

Zapraszamy do naszego biura przy ul. Św. Marcin 45, tel. 061 853 71 03.

Dyrektor Piotr Wocial

